

---

# W obliczu reformy

---

Palestra 48/7-8(547-548), 181-182

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

narneho, a następnie w toku instancji – przez wojewódzką komisję dyscyplinarną. Dopuszczenie do tego, by adwokaci, przeciw którym skierowane są skargi do rady adwokackiej, wnosili w związku z treścią tych skarg akty oskarżenia do sądu państwowego, spowodowałyby niepotrzebną dwutorowość.

Wydział Wykonawczy zważył nadto, że obowiązujący Zbiór zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, uchwalony na posiedzeniu plenarnym Naczelnej Rady Adwokackiej w dniach 6 i 7 maja 1961 r., zawiera wyraźnie postanowienia w kwestii występowania adwokata na drogę sądową. Mianowicie § 7 tych Zasad głosi, że adwokat zamierzający wystąpić na drogę sądową przeciwko osobie, która go zniesławiła, powinien uprzednio uzyskać zezwolenie właściwej rady adwokackiej.

Zasada ta powinna być przestrzegana przez wszystkich adwokatów. Nie pozostawia też ona żadnych wątpliwości co do tego, że odwołanie adw. X pozbawione jest słuszności.

## W obliczu reformy

Sprawa nowelizacji przepisów o ustroju adwokatury jest już od dłuższego czasu aktualna. Była ona przedmiotem obrad w łonie Naczelnej Rady Adwokackiej, w których wyniku opracowane zostały tezy ustalające zasadniczy kierunek reformy, mianowicie podkreślona w nich została konieczność zmiany formy organizacyjnej i działalności zespołów adwokackich. Sprawa nowelizacji była również przedmiotem obszernej dyskusji na specjalnie w tym celu zwołanym w dniach 2 i 3 grudnia 1961 roku plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego ZPP; ostatnio była ona również przedmiotem dyskusji wstępnej na Komisji Sejmowej Wymiaru Sprawiedliwości. Wreszcie sprawa ta była szeroko omawiana w prasie, choć trudno byłoby powiedzieć, że wszystkie opublikowane artykuły stanowiły r z e t e l n y wkład w dzieło naprawy istniejącego stanu rzeczy. Nie brakło wśród nich i takich, które sprawy adwokatury przedstawiały w krzywym zwierciadle.

Konieczność wprowadzenia szeregu zmian do obowiązującej obecnie ustawy o ustroju adwokatury wynika przede wszystkim z zasad ustrojowych, na których opiera się Polska Ludowa. Konstytucja podniosła prawo obywatela do obrony do rządu zasad konstytucyjnych. Stawia to przed organami państwowymi zadanie zapewnienia obywatelom n a l e ż y t e j pomocy prawnej, a tym samym – właściwego jej zorganizowania i utrzymania na odpowiednim poziomie moralnym i zawodowym. Do wykonania zamówienia społecznego wiążącego się z konstytucyjnym prawem obywatela do obrony powołana jest adwokatura jako zawód, którego członkowie powinni mieć odpowiednie przygotowanie fachowe i kwalifikacje etyczne. W państwie ludowym urasta ona do roli współczynnika w ochronie praworządności i w prawidłowym wymiarze sprawiedliwości.

Wymaga to – rzecz oczywista – odpowiedniego ustawienia adwokatury w ogólnym układzie stosunków państwowych i społecznych.

Podobnie jak we wszystkich państwach kapitalistycznych, tak samo i u nas przed wojną zawód adwokata był wykonywany w formie prowadzenia kancelarii indywidualnych. Mimo że działalność zawodowa adwokatów była nadzorowana przez organy samorządu adwokackiego, to jednak sposób prowadzenia przez adwokata kancelarii adwokackiej był tego rodzaju, że w gruncie rzeczy miała ona charakter przedsięwzięcia prywatnego, do którego nikt się w zasadzie nie wtrącał, jeśli tylko nie zostały ujawnione okoliczności uzasadniające interwencję władz dyscyplinarnych.

Takie zresztą ustawienie adwokatury w ogólnym układzie stosunków społecznych było zgodne z ustrojem kapitalistycznym, w którym zaspokajanie potrzeb społecznych było na ogół pozostawione przedsiębiorczości prywatnej.

W ustroju państwa ludowego zaspokajanie potrzeb społecznych opiera się na systemie gospodarki planowej i powierzone jest organizacjom o charakterze uspołecznionym; przedsiębiorczość prywatna dopuszczona jest do zaspokajania potrzeb jedynie o charakterze drugorzędnych. W związku z tym jest rzeczą oczywistą, że pozostawienie we wciąż malejącym sektorze prywatnym adwokatury, której zadaniem jest realizowanie konstytucyjnie zagwarantowanego prawa do obrony, jest nie do pomyślenia.

Już zatem choćby z tych zasadniczych przesłanek wynika konieczność dokonania reformy, która została zresztą zapoczątkowana przez stworzenie w swoim czasie zespołów adwokackich. (...)

*Kolegium Redakcyjne*

## **Ciekawostki z orzecznictwa sądów angielskich**

### **Nowa technika psychiatryczna**

Panna L. popadła w r. 1949 w ciężki rozstrój nerwowy. Lekarz skierował ją do specjalisty dra W.

Dr W, człowiek 62-letni, żonaty, ojciec dwojga dzieci, rozpoczął kurację niecodzienną metodą. Nawiązał ze swą pacjentką stosunki towarzyskie, zabierał ją do restauracji, chodził z nią na spacer po parkach, jeździł z nią na wycieczki samochodowe, układał plany wspólnego wyjazdu na wakacje. Wszystko to – jak twierdził – robił w zamiarach czysto leczniczych, mianowicie w celu uspokajającego oddziaływania na psychikę chorej. Chodziło mu o to, by przywrócić jej wiarę we własną normalność przy obcowaniu z ludźmi.

Panna L. pojęła to jednak inaczej. Widziała w zachowaniu się dra W. nie czysto lekarską troskę o jej zdrowie psychiczne, lecz znacznie bardziej osobiste zainteresowanie się nią jako kobietą. W rezultacie zakochała się w nim gwałtownie, a gdy uczucie jej nie zostało odwzajemnione, odczuła zawód tak głęboko, iż stan jej pogorszył się bardzo poważnie. Dr W. wycofał się czym prędzej z kurowania pacjentki, nie uchroniło go to jednak przed pozwem o odszkodowanie za „lekkomyślną metodę leczenia”.

W niedawno wydanym w tej sprawie wyroku sąd stwierdził, że zasadniczym obowiązkiem lekarza jest postępowanie z pacjentami „zgodnie z praktyką przyjętą przez odpowiedzialne grono lekarzy danej specjalności”. Niekoniecznie należy uważać za lekkomyślność zastosowanie nowej techniki, pod warunkiem jednak usprawiedliwienia w sądzie tego postępowania. „Jeśli nowy sposób postępowania zakończy się fatalnym niepowodzeniem, lekarz nie może się bronić w razie uznania, że przekroczył powszechnie przyjęte granice dbałości i umiejętności zawodowej. Sukces jest najlepszym usprawiedliwieniem niezwyklej i nie zaaprobowanej metody leczniczej”.

W rezultacie sąd przyznał pannie L. 6000 funtów odszkodowania, uznając, że poniosła ona ciężki szwank na zdrowiu.

M.S.